

Znaczenie świąt wielkanocnych w wierze Sai

Każdy człowiek powinien z oddaniem praktykować własną religię. Chrześcijanin powinien być dobrym chrześcijaninem. Hinduista powinien być dobrym hinduistą. Muzułmanin powinien być dobrym muzułmaninem. Niech każdy będzie żarliwym wyznawcą swojej religii. Nikt nie może krytykować ani nienawidzić religii bliźniego. Muzułmanie nie mogą nienawidzić hinduistów, a hinduiści – muzułmanów. „Wszyscy są jednym. Bądź taki sam dla wszystkich” – głosił Jezus. „Jeden Bóg jest wspólny dla wszystkich”.

Sathya Sai Baba, 4.04.1996 r.

Ponieważ jestem praktykującą chrześcijanką, przyjaciele często zadają mi pytanie: „Jak przekonałaś się do tego, aby zostać wielbicielką Sathya Sai Baby? Czy to nie jest konflikt interesów?”. Przyznaję, że muszę bardzo uważać, komu opowiadam o swojej miłości do Sai, dlatego że wielu chrześcijan jest wrażliwych na oddawanie czci innej postaci niż Jezus. Dla chrześcijanina może być to kłopotliwe, gdyż w Organizacji Sathya Sai wiele rytuałów, język, strój i filozofia wydają się opierać na hinduizmie. Odpowiedź jest prosta. Wyjaśniam, że Organizacja Sathya Sai jest wielowyznaniowa, ma zasięg ogólnoswiatowy obejmuje różne aspekty WSZYSTKICH religii w równym stopniu. W ciągu roku z takim samym zapętem obchodzimy Boże Narodzenie, Wielkanoc i pozostałe święta chrześcijańskie, ale także święta innych religii.

Dorastałam w Australii w czasie rewolucji społecznej. Lata 60. i 70. XX wieku to czas przewrotu w kościele i w państwie. Istniał pewien ruch na rzecz pokoju, który wspierałam; umieściłam jego symbol na wszystkich przyborach szkolnych. Kobiety doszły do głosu i dążyły do równoprawnego udziału w podejmowaniu decyzji nie tylko w sprawach politycznych, lecz także dotyczących hierarchii w kościele; w naszym społeczeństwie dominowali mężczyźni, a w kościele panowało męskie ego, które nie dawało dużych możliwości wprowadzenia takich zmian, aby przyjąć punkt widzenia kobiet, nie mówiąc już o otwartości na akceptację innych wyznań z perspektywy doktryny kościoła.

Oczywiście nie zawsze miałam takie przekonania. Pewnego razu, gdy byłam dzieckiem i chodziłam do szkoły podstawowej, wróciłam do domu zupełnie zdezorientowana – nie wiedziałam, do jakiego wyznania należę. Szkoła przeważnie dzieliła nas na odpowiednie profile, klasy i grupy religijne. Mieliśmy rozpocząć naukę religii i musiałam dowiedzieć się, do jakiej grupy dołączyć, gdyż wydawało mi się to ważne na jakimś nieokreślonym poziomie, mimo wrodzonego poczucia otwartości na poznawanie innych religii. Rodzice nie powiedzieli mi, jakie jest nasze wyznanie, więc czułam się upokorzona, opuszczona i osamotniona w stosunku do innych dzieci, które odważnie dołączyły do właściwych grup religijnych.

Zawstydzona i zakłopotana wróciłam do domu i zapytałam mamę, jaka jest nasza religia: „Jesteśmy anglikanami!” – powiedziała stanowczo. Zaczęłam zadawać pytania, a mama była jak zwykle coraz bardziej poirytowana moimi dociekaniem, więc poddałam się. Gdy teraz patrzę na

to z szerszej perspektywy, naprawdę nie ma to znaczenia. Miałam głębokie przeczucie, aby pozostać wierną sobie wobec jakiejś tajemnicy, której w ogóle nie potrafiłam nazwać, ponieważ nie znałam słów, aby ją określić. Odbywałam daleką podróż do wiary, ale nie wiedziałam o tym. W dziecinny sposób zawierzyłam jakiejś Istocie, ale naprawdę nic nie wiedziałam o Bogu ani o Jezusie. Miałam tylko „przyjaciela”, z którym mogłam porozmawiać w myślach w każdej sytuacji.

Jednak wiele lat później nadszedł decydujący moment, który sprawił, że wyruszyłam w jeszcze dłuższą podróż do miejsca, w którym jestem teraz z moim wewnętrznym Ja. Oczywiście od tego czasu moja rozwijająca się świadomość znacznie wzrosła tylko dzięki jednemu zdarzeniu – usłyszałam imię Sathya Sai Baba. Cóż za wyzwajające doświadczenie dla dziecka lat 60.! Tak bardzo byłam głodna zrozumienia tego zjawiska, że nie mogłam rozpoznać swojego dawnego Ja. Była to wolność od religii, a zarazem jej głębokie wewnętrzne przejawienie w najwyższym wymiarze. Umocnienie się stanowiło życiowe dzieło oddania dla Sai, a religia mojego kościoła szła z nim ręką w rękę, uznając każdą część mojej, jak mogłoby się innym wydawać, podzielonej wiary.

Do tego czasu byłam zagubiona, lecz nie ustawałam w wysiłkach, aby zrozumieć podstawy swojej religii. Starłam się pojąć niektóre sprzeczności między zasadą a praktyką, obowiązujące w kościele. Nikt z dorosłych nie miał tego prawdziwego daru zrozumienia, tego poczucia tajemnicy, jaki miał Sathya Sai Baba. Odkryłam to dzięki podróżom i różnym doświadczeniom w kościele i poza nim; przewartościowałam swoją religię chrześcijańską i przyjmowałam pokarm dla duszy od Sathya Sai Baby.

Wciąż dostrzegałam sprzeczności, które sprawiały, że czułam się zagubiona na tej drodze, dlatego odeszłam z kościoła, uczestnicząc w nim jedynie w czasie Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W wieku 20-30 lat miałam znaczną przerwę; zbliżyłam się do mojej głębokiej wrodzonej wiary dopiero wtedy, gdy usłyszałam magiczne słowa – Sai Baba. Dźwięczały w moich uszach jak nic innego. Wreszcie znalazłam to, czego szukałam, aby umocnić swoją wiarę w Jezusa. Teraz rozumienie czterech Ewangelii, Starego i Nowego Testamentu ma dla mnie większe znaczenie, a źródłem inspiracji są pełne miłości, uniwersalne nauki Sathya Sai Baby.

Najważniejsza zasada mojego życia w pełni współbrzmiała ze świadomością prawdziwej istoty Boga – świadomością tego, kim On w rzeczywistości był i jest, a także kim ja jestem. W rezultacie mój wewnętrzny głos stał się silniejszy niż mogłabym to sobie wyobrazić; z osoby, która nic nie wiedziała o Bogu, zupełnie nieoczekiwanie stałam się żarliwie wierzącą chrześcijanką. Nie przypuszczałam, że moja wiara będzie aż tak głęboka. Świadomość Boga znacząco umocniła moją pewność siebie szczególnie wtedy, gdy w obecności Sai Baby stałam przed zgromadzeniem jako niezachwianie wierząca w Boga chrześcijanka i łączyłam wszystkie chrześcijańskie modlitwy i czytania z jego mistyczną wszechobecnością.

Idąc za głosem wewnętrznym, wzięłam na siebie obowiązki w kościele anglikańskim i zostałam świeckim diakonem – stoję na mównicy i czytam ustępy z Biblii głosem pełnym miłości o wartościach ludzkich, prowadzę modlitwy poranne i wieczorne w katedrze oraz służę naszemu diecezjalnemu biskupowi i dziekanowi w czasie świętych ceremonii. Jakież to cudowne! Kto by

się tego spodziewał po zagubionym dziecku sprzed lat? Dzięki uczestnictwu w ceremoniach kościelnych Boże Narodzenie i Wielkanoc mają o wiele większe znaczenie.

Gdy gromadzimy się tutaj na Wielkanoc, pragnę przekazać znaczenie jednej z najważniejszych i najbardziej wzruszających uroczystości w kalendarzu chrześcijańskim. Wielu ludzi uważa, że Wielkanoc ma większe znaczenie duchowe niż Boże Narodzenie. W tym roku znowu przystępujemy do wypełniania określonych obrzędów; rozpoczynając od Wielkiego Postu, wyruszamy w podróż, aby przygotować się do uświęcenia głębokiej wiary w przekonaniu, że Jezus był tutaj, aby złożyć najwyższą ofiarę dla ludzkości. Jako chrześcijanka mocno to odczuwam. W kościele jest tyle przygotowań związanych z odprawianiem obrzędów. W ubiegłym roku miałam zaszczyt poświęcić dwa tygodnie służbie naszemu biskupowi.

Połączenie tego wszystkiego, czym jest Sathya Sai Baba, umocniło mnie w najbardziej nieprawdopodobnym pogodzeniu wiary, jakiej bym się nie spodziewała – patrzę ponad ograniczenia religii i wiary i odczuwam najwyższy pokój – „pokój, który przewyższa wszelkie zrozumienie”. Ostatni raz widziałam Sathya Sai Babę, gdy wychodził z mandiru i machał do nas na pożegnanie z takim pokojem, który dzisiaj wciąż słyszę w swoim wnętrzu. Jestem zdumiona, gdy zastanawiam się nad tym, jak dawniej rysowałam symbole pokoju w szkolnych podręcznikach. Zatoczyłam pełne koło.

Uważanie się za chrześcijankę nie jest trudne teraz, gdy przyjmę mistyczne zrozumienie Sai Baby – to cudowne połączenie wszystkich religii znajdujących się w pieśniach, obrazach i dźwiękach pełnych oddania.

Z wieloma błogosławieństwami dla wszystkich za Waszą cudowną wiarę w naszego Pana w tym świętym czasie Wielkanocy.

Wszędzie, gdzie podkreśla się znaczenie prawdy, właściwego postępowania, pokoju i miłości (satji, dharmy, śanti i premy), niezależne od religii, języka, nauczyciela i miejsca, w którym on przebywa, mamy Sanathana Dharmę.

– Sathya Sai Baba, 24.03.1958 r.

Judie Rowling z Australii

marzec 2019

(dk is)

marzec 2020

Źródło: <http://www.sathyasai.org/festival/easter/the-meaning-of-easter-in-the-sai-faith>

9.04.2020 🙏